NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTOWKĄ
Nr 39. Nowy Targ, dnia 25. września 1921. Rok IX.

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 200 marek, za granicą 300 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 Mk.

## ZMIANY W RZĄDZIE.

W Polsce nastąpiły wielkie zmiany, gdyż rząd Witosa musiał ustąpić. Ludowcy z tego powodu podnieśli w swych pismach wielką wrzawę twierdząc, że ustępują miejsca swoim wrogom partyjnym, a głównie narodowej demokracji tylko dlatego, aby zobaczyli, jak to oni będą rządzić. —

Tymczasem przeciwnicy dowodzą, że ludowcy ze swoimi przyjaciółmi dlatego musieli ustąpić, że doprowadzili państwo do bankructwa, a walutę polską do zera! — a więc konieczną jest potrzeba innego rządu i zmiana gospodarki państwowej. Rząd Witosa mało mając w sejmie przyjaciół musiał ustąpić, ale trudno było znaleść spadkobierców.

Profesor Głąbiński przywódca narodowej demokracji nie znalazł poparcia należytego w sejmie, aby stworzyć nowy rząd i musiano szukać kogo innego. —

Były pogłoski o doktorze Bobrzyńskim, byłym ministrem z czasów austrjackich, ale i to spaliło na panewce.

Obecnie powierzono ponadpartyjnemu człowiekowi, rektorowi politechniki warszawskiej, byłemu ministrowi oświaty profesorowi Ponikowskiemu, utworzenie ponadpartyjnego rządu. —

Ta zmiana może się okazać dla państwa bardzo korzystną. —

Dzisiaj bowiem nie potrzeba nam ani partyjnych kłótni, ani partyjnych rządów, ale tęgich ludzi, którzyby mieli odwagę ratować państwo z bagna i zakasać obie ręce do pracy. Ludzi, którzy tego pragną jest dziś w Polsce miljony, a najlepiej świadczy o tem chęć stworzenia przez sejm rządu ponadpartyjnego. Nowy rząd nie prowadząc żadnej partyjnej polityki będzie miał więcej czasu i sił do pracy i dlatego ogromna większość narodu powita taki rząd z żywem zadowoleniem. —

Cieszymy się z tego, że nasi zawodowi politycy, bijąc się, jak owe osławione dwa wróbelki o ziarnko pszenicy, — odstąpiły rządy komu innemu i przynajmniej na pewien czas nie będą rozrywali dobra społecznego kłótniami i partyjnemi interesami.

Masy bowiem ludu zrezygnowały z kosztownej polityki, a pragną dobrobytu, spokoju i rozkwitu państwa.

To zaś wszystko przyniosą Polsce nie walki partyjne, ale twarda, sumienna praca!

*Zygmunt Lubertowicz.*

---

## O potrzebie nauki.

Gdziekolwiek się obrócimy słyszymy tylko narzekania na biedę i nędzę, na drożyznę, na coraz mniejszą wartość naszej marki — narzekamy na własny rząd iż on jest winien tej nędzy i tym podobne słyszy się tylko skargi.

Wielu jest nawet takich, którzy żałują dawnych czasów, nie pamiętając, iż wskutek tych dobrych czasów wielu musiało wyjeżdżać do Ameryki, na Saksy, aby nie zginąć z głodu. Mimo bogactwa naszego kraju,

nie można było wyżyć. — Cóż jest więc przyczyną tej naszej biedy? Wszak nasza ziemia taka bogata, iż w dawnych wiekach żywiła pół świata a dzisiaj własnych dzieci wyżywić nie może. — W łonie naszej ziemi posiadamy skarby, których inne narody nie posiadają jak sól, naftę, mamy jeszcze w ziemi węgiel, żelazo, cynk i wiele innych skarbów, powinniśmy być więc narodem stokroć bogatszym niż n. p. Czechy, Niemcy, a czemu tak nie jest? Oto zawdzięczamy te naszą biedę naszej głupocie.

Przed wojną byliśmy wyzyskiwani przez naszych zaborców, — oni zabierali dla siebie bogactwa naszej ziemi, a zato jak się o nas starali? Robili tak, abyśmy byli jak najgłupszym narodem, bo tylko głupi dadzą się wyzyskać. Pracował też nasz chłop od świtu do nocy w pocie czoła, jak ten wół a za tę ciężką pracę, miał placek owsiany i jałowe grule z kwaśnicą, bo na omastę nie mógł sobie pozwolić, świnki nie mógł zabić, bo musiał sprzedać na podatek, masło, jajka trzeba było sprzedać na sól.

Gdy już chłop nie mógł wytrzymać w swej Ojczyźnie, udawał się na roboty do obcych krajów na Saksy, do Ameryki i tam był przyjmowany z otwartemi rękoma, bo chłop polski słynął ze swej pracowitości, ale też i ze swej głupoty, dał się łatwo wyzyskać, oszukać. W Ameryce szedł do najcięższej pracy, szedł pod ziemię do kopalni węgla, do fabryk żelaza i tam się piekł przy ogniu. Po kilku latach takiej pracy wracał do Ojczyzny z uciułanym groszem, ale zato z potarganemi siłami i zniszczonem zdrowiem.

Chłop z innych krajów jak n. p. chłop czeski, niemiecki, francuski, angielski, szwedzki nie jest tak głupi, aby się tak dać wyzyskać, — on również jest pracowity, ale też umie ciągnąć zyski ze swej pracy, żyje sobie jak pan i umie sobie to życie uprzyjemnić. Chata jego wygląda jak dworek, czyściutka, bielutka, przed chatą kwiaty, aż przyjemnie w takiej chacie spocząć. W stajni tam czyściej, niż w niektórych naszych chatach. Po pracy ma jeszcze dosyć czasu na zabawę, i inne rozrywki. —

Więc czemu to przypisać, iż tutejszy chłop, chociaż pracuje ciężko od świtu do nocy, nie może sobie pozwolić na nic lepszego jak grule, kapustę, chodzi cały tydzień zesmolony, bo nawet nie ma czasu się umyć, a w innych krajach tak dobrze sobie ludzie żyją? Powie może niejeden, iż tam pewno ziemia lepsza i urodzaje lepsze, a tymczasem bardzo się taki myli. Niektóre kraje, jak Tyrol, Szwajcarja, Norwegja, Szwecja są bardziej górzyste i skaliste niż nasze Podhale, jednak mają dochody z tej ziemi znacznie większe, niż my tutaj. A dlaczego tak jest? Bo tam chłop jest mądry. — Tam nie ma chłopa, któryby nie umiał czytać, pisać. — Tam chłop uczy się od młodości do starości, tam nie wystarczy mu tylko to wiedzieć, co się w szkole nauczył, ale po wyjściu ze szkoły uczy się dalej sam, czyta rozmaite książki o rolnictwie, o chowie bydła [illegible] dalej w każdej wsi jest czytelnia, gdzie gospodarze schodzą się wieczorami i w święta na gazetki i na pogadankę i tam dowiadują się co słychać w świecie i uradzają tam coby jeszcze nowego wprowadzić do gospodarstwa, aby mieć jeszcze większy dochód. Ma więc tam gospodarz czas nie tylko na pracę w polu, ale też jeszcze na czytanie książek.

Komu więc zagraniczny gospodarz zawdzięcza swój dobrobyt? Otóż szkole. — Szkoła go oświeciła i nauczyła jak ma pracować, aby się mógł mieć dobrze. Ale też opiekują się ci ludzie szkołą inaczej, niż u nas. Szkoły tam wyglądają jak pałace. — Rodzice sami pilnują, aby dziecko ani dnia nauki nie opuściło. — W niektórych krajach górzystych jak w Szwecji, Norwegii ojciec albo matka na plecach dziecko swe niesie, gdy droga zła i daleko do szkoły jest. Tam nie przyjdzie gospodarz do szkoły z prośbą do nauczyciela aby dziecko uwolnić, bo musi paść, — już sobie jakoś zaradzi, że się bez pomocy dziecka obejdzie. — Tam jest taka ochota do nauki, że dzieci które pasą bydło w dniach wolnych od nauki nie tracą czasu na różne zbytki, ale biorą ze sobą książki i przy paszeniu — uczą się.

A teraz przypatrzmy się jak u nas szkoła i nauka w szkole wygląda. — Przedewszystkiem większość uważa szkołę za ciężar w gminie, woleliby aby szkoły wcale nie było, bo to przecie wygoda mieć pastucha bezpłatnego w domu. Jeżeli jest już szkoła we wsi, to czasem pożal się Boże, niepodobne to do szkoły, raczej „szopa bydłu przyzwoita“. A nauka jaka w takiej szkole? Otóż tak wygląda: po ogłoszeniu wpisów przychodzi ojciec lub matka do zapisu, ale bez dzieci, zapisuje troje, jednak z tem zastrzeżeniem, że nie poszle tych dzieci do szkoły, aż dopiero po W. Świętych, bo jedno musi krowy paść, drugie grule kopać, a trzecie musi młodsze rodzeństwo kołysać, a potem już będą chodzić na zmiankę. — W zimie czasem wielkie śniegi, dziecko nie może przyjść do szkoły, albo z powodu braku opału szkoła zamknięta, potem przyjdzie wiosna, dziecko już się w szkole nie pokaże, bo musi paść, i tak zamiast 10 mies. nauki uzbiera się dla takiego dziecka ledwie 1 mies. — Chodzi takie dziecko 5—6 lat do szkoły, skończy 1 lub 2 stopień, wtenczas rodzice piszą prośbę o zwolnienie od dalszego uczęszczania do szkoły, bo już ma 14 lat, a pisać i czytać już umie na telo, że już mu wystarczy do dalszego ....pasania krów i do wożenia gnoju.

Tak moi drodzy Podhalanie wygląda nauka na Podhalu i dziwicie się jeszcze, że dziecko chodziło 6 lat do szkoły i nic nie umie. — Chociażby był najlepszy nauczyciel, nieobecnego dziecka w szkole niczego nie nauczy.

Więc weście sobie za wzór inne narody, posyłajcie chętnie dzieci do szkoły, a te nabrawszy w szkole lepszego rozumu, będą potem lepiej gospodarzyć i sami jeszcze przy nich doczekacie się lepszych czasów.

Pamiętajmy o tem, że szkoła daje oświatę, a gdzie

jest oświata, tam wolność i dobrobyt, a im naród głupszy tem biedniejszy, więc jeżeli tak dalej będzie jak jest do tego czasu, to popadniemy jeszcze w gorszą niewolę niż było przed wojną, przyjdą inne narody, będą nami rządzić, a my będziemy u nich parobkami.

*Jan Danielski.*

---

## Z życia młodzieży na Podhalu.

Przed trzema laty na Podhalu rozpoczął się żywy ruch, mający na celu otoczenie opieką młodzieży pozaszkolnej. Skutki długoletniej wojny, brak opieki ze strony starszych zrobiły swoje, demoralizacja wśród młodzieży przybierała zastraszające rozmiary. Znaleźli się ludzie, którzy nie mogli się patrzeć na to obojętnie i działaniu ujemnych wpływów postanowili przeciwstawić jakąś zaporę. Zwrócono uwagę na budzący się w Małopolsce ruch organizacyjny wśród młodzieży i zaczęto zakładać stowarzyszenia młodzieży o celach kulturalno - oświatowych.

Powstały wtedy stowarzyszenia, w Makowie, Rabce, Lubuniu, Rabie Wyżnej, Spytkowicach Nowym Targu, Czarnym Dunajcu i w kilku innych miejscowościach. Młodzież garnęła się chętnie do pracy. Schodzono się na zebrania niedzielne, słuchano odczytów i pogadanek, urządzano przedstawienia i obchody narodowe. Zdawało się, że w niedługim czasie stowarzyszenia młodzieży pokryją całe Podhale, że powstaną, jeśli już nie w każdej wsi, to przynajmniej w każdej parafji.

Upłynęły od tego czasu trzy lata, a cała sprawa wbrew oczekiwaniom, inny wzięła obrót. Młodzieży było i jest poddostatkiem, ale zabrakło poparcia ze strony starszych. Nie ma przewodnika dla tej sprawy na wsi między nauczycielstwem i gospodarzami, nie ma ich w mieście wśród inteligencji. Odczuła to zaraz młodzież i zaczęła stygnąć w swoim szlachetnym zapale. Liczba stowarzyszeń poczęła się zmniejszać, zebrania odbywały się nieregularnie, w końcu tu i tam zawieszono na pewien czas pracę. Z trzynastu stowarzyszeń młodzieży na Podhalu utrzymały się zaledwie cztery, reszta przeszła w stan spoczynku na razie tymczasowego, który jednak może się bardzo łatwo w zupełny upadek przerobić.

Chcąc temu przeszkodzić i całą akcję na nowo ożywić, Sekretarjat jeneralny katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej urządził w dniu 21 sierpnia. Zjazd okręgowy młodzieży z Podhala w Zakopanem. Na zjazd przybyło przeszło sto członków z sześciu miejscowości. Przybyli by sobie opowiedzieć wzajemnie własne przeżycia i trudności i by się otrząsnąć z gnuśności i zniechęcenia, O godzinie 9 tej odbyło się zebranie samej młodzieży, w pięknie przystrojonej sali Stowarzyszenia Zakopiańskiego. Obrady zagaił niezmordowany pracownik nad młodzieżą w Zakopanem ks. Franc. Korzonkiewicz serdecznem powitaniem młodzieży, następnie sekretarz jeneralny Józef Śliwa przedstawił w ogólnych zarysach obecny stan organizacji młodzieży na Podhalu i program pracy na najbliższe miesiące. Wreszcie przemówiła sama młodzież.

Sprawy stowarzyszenia w Nowym Targu omawiał Andrzej Babczak, sprawozdanie z Lubnia przedłożył druh Śmiechowicz, z Zakopanego Ks. Korzonkiewicz. I dziwna rzecz, we wszystkich przemówieniach jedna przebijała nuta, mianowicie skarga na brak poparcia ze strony starszych. Prawie do łez wzruszającem było przemówienie druha z Lubnia. Ze wszystkich stron mówił słyszy się nawoływania, że cała nadzieja w młodzieży, że młodzież powinna się zabrać do pracy nad sobą, a gdyśmy się do tej pracy wzięli nikt nie chce nam przyjść z pomocą.

Na zebrania nasze nikt ze starszych nie przychodził, by się przypatrzeć co my tam robimy, w trudnościach nikt nie pomoże.

Po zebraniu wszyscy udali się w karnym ordynku na sumę do kościoła parafialnego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Ludwik Kasprzyki.

Dalszy ciąg obrad zjazdowych odbył się po południu o godz. 4-ej w „Domu parafialnym". Na zebranie przybyli zaproszeni rodzice, majstrowie i garstka inteligencji, Po przemówieniach jednego z członków Związku czeladników, zasadniczy referat wygłosił p inż. Mianowski z Krakowa. W pełnych zapału słowach przedstawił czem jest młodzież dla narodu i jakie są obowiązki nasze względem niej. Przemówienie wywarło głębokie wrażenie. W dyskusji przemawiali w myśl wywodów prelegenta p poseł Roj, Ks. Korzonkiewicz i inni. Wszyscy stwierdzali, że młodzieży trzeba koniecznie więcej poświęcenia czasu i starania i w tym duchu uchwalono rezolucje.

Trzeba jednak aby te piękne uchwały i postanowienia pozostały jak zwykle u nas bywa, tylko słowami, ale doszły do wiadomości całego Podhala, weszły w czyn i życie, a młodzieży przyniosły troskliwą opiekę i pomoc ze strony odpowiednich czynników.

---

## Ile zostawić dobytku na zimę?

Wiadomo nam dobrze, iż w tym roku zbiór siana był bardzo lichy, a potrawy zupełnie wyschły. Gospodarze zebrali wogóle połowę tego, co w inne lata. I znowu nie bardzo wesoło zapowiada się rok nadchodzący. Zboża wprawdzie zebrane są dobre

i prawdopodobnie sypać będą jako tako. Ziemniaki zapowiadają plon, lecz nie nadto obfity. Z powodu braku siana, otawy i ziemniaków część dobytku musi być wysprzedana. Nasuwa się ważne pytanie, czy wogóle zachodzi konieczna potrzeba sprzedaży, a jeżeli tak, to jaka część statku ma być sprzedana. Aby na to pytanie odpowiedzieć, to należy obliczyć ilość paszy dla krów i koni na 7 miesięcy, a dla owiec na 5 miesięcy w okresie zimowym. Weźmy pod obrachunek w pierwszym rzędzie ilość paszy potrzebnej na przeciąg 7 miesięcy dla jednej krowy, która waży 350 kg. Skład karmy może być różny. Zależy to od tego, jakie płody gospodarstwo na roli wytwarza i ile ich zbierze. Z pomiędzy wszystkich podam tu Szan. Gospodarzom dwa przykłady dziennych porcji, potrzebnych do utrzymania krowy 850 kg. wagi przy życiu i wytworzenia 7 litrów mleka dziennie.

**Wzór pierwszy na jeden dzień:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Buraki . . . | 10 kg. | Słoma jara . . | 2 kg. |
| Siano . . . | 3 „ | Słoma ozima . | 2 „ |

Wzór drugi na jeden dzień:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ziemniaki . . | 6 kg. | Słoma jara . . | 1 kg. |
| Siano . . . | 2 „ | Słoma ozima . | 1 „ |
| Konicz. . . | 1½ „ | | |

Z zestawienia tego pokazuje się, że w pierwszym wypadku przypada na jedną krowę na 7 miesięcy zimowych 21 cetnarów buraków, 6·3 cetnara siana, 4·2 cetnara słomy jarej, 4·2 cetnara slomy ozimej. W drugim wypadku przypada na jedną krowę 12 cetnarów ziemniaków, 4·2 cetnary siana, 2½ cetnara słomy jarej, 2·1 cetnara słomy ozimej, 4·5 koniczu. Do tego wszystkiego wypadałoby szczególniej po ocieleniu dodać co najmniej ¾ kg. (jedna kwarta) dobrych otrąb. Trudne do nabycia otręby zastąpić można półtora kilogramową porcją dobrego siana, lub też koniczu. Dla krowy, która waży 500 kg. należy porcję dzienną stosunkowo podnieść, dla jałówek obniżyć i otręby skreślić. Oczywiście dawki powyższe przystosowane są do chwili dzisiejszej, w której daje się odczuć brak siana, a większe zapasy słomy. Podaną we wzorach ilością paszy, można krowę wychować i żądać 7 litrów mleka. Krowy od których wydaja się np. 14 litrów mleka, powinny otrzymać większą dawkę otrąb, koniczu, siana, ziemniaków i utrzymywać je powinno tylko to gospodarstwo, które te pasze ma obficie do rozporządzenia. Należy tu zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny moment w żywieniu bydła, który następnie pociąga w hodowli fatalne następstwa. W gospodarstwach naszych nie układa się nigdy zapotrzebowania paszy na całą zimę dla zwierząt domowych, ino przyjmuje się na ślepo zasadę gazdowania z jedną, dwoma, trzema krowami. W tym wypadku dzieje się tak, iż krowy, konie, owce żywione są obficie do miesiąca lutego i marca, zaś potem z powodu braku paszy krowy tracą mleko, czyli zapuszczają się w czasie kiedy mleko dochodzi do największej ceny. Po krowie zapuszczonej już zwykle i cieliczka nie będzie mleczna i nie nadaje się do chowu. Może zdarzyć się odwrotny wypadek. Gospodarz nie obliczywszy paszy dla swojego dobytku, podaje za wielkie dawki dzienne siana, koniczu, otrąb i wywołuje u zwierząt skłonność do opasu, a wiadomo, iż zapasiona jałówka nigdy nie będzie dobrą krową dojną, a krowa zapasiona (zbujaczona) nadaje się tylko na rzeź.

Na naszem Podhalu daje się zauważyć wielkie zamiłowanie u gospodyń w kierunku hodowli krów, a u gospodarzy w kierunku hodowli koni. Każdy gospodarz zakochany jest w swojej parze koni, a w rozmowie jest podufały czyli zarozumiały na swoje piękne okazy. Każdy pojedynczy jarmark w Czarnym Dunajcu, Nowym Targu, Krościenku to istna wystawa przepięknych koni. I znowu zachodzi pytanie, jak należy żywić te zwierzęta przez cały rok, aby je utrzymać w tym zdrowym dotychczasowym stanie życiowym. O tem pomówimy w następnej pogadance.

Dokończenie nastąpi.

*Bronisław Gąsienica*
em. dyr. szkoły rolniczej.

---

Będziesz codzień bogatszy bez pracy z twej strony,
Gdy na Bilet Skarbowy zmieniasz grosz złożony.

---

# Wieści z Polski i ze świata.

**Nowe ogromne źródła naftowe.** Odkryto nowe Eldorado nafty, wobec którego Borysław, Baku, Flebitos, Tampico czy Mossul są źródełkami nic nie znaczącemi. Tam, gdzie olbrzymia rzeka północno - kanadyjska Mackenzie wśród tundr i lodów wpada do oceanu lodowatego, koło „fortu Normen" pustego blockhauzu traperów, na zupełnem bezludziu znaleziono nafte, która rzeką całą płynie. Imperial Oil Company oczywiście tylko w lecie, łapie ten cenny płyn; wiercić nawet nie potrzeba, takie masy wydobywają się z pod ziemi.

A djabelnie to daleko. Od stacji kolejowej do ostatniej osady ludzkiej Eadmonton — 4 000 km, a stamtąd bez drogi, bez ludzi 1 800 km. do źródeł.

Geologów zainteresuje, że pokładem naftonośnym jest bitumiczny wapień nad czarnym łupkiem węglowym, oceniany przez dra Boswortha, geologa Imperial Oil" ma 100 m miąższości. Ch. Camfells zaś, geolog bryt. Kolumbii ocenia obszar półn. kanadyjskiego zagłębia na 800 tys. km. kwadr. (niemal 3 razy większa powierzchnia, niż Polski całej!)

**Co kosztuje wojna?** Francja straciła wskutek

wojny światowej przeszło 3 i pół miljona ludzi tak, że z 39 i pół miljona ludności pozostało Francji zaledwie 36 miljonów.

**Spadek marki niemieckiej.** Marka niemiecka zaczyna silnie spadać. Kiedy Niemcy niedawno jeszcze płacili za dolara 70 Mk. a następnie 80 Mk. to dziś płacą 100 - 101.

**Spisz i Orawa pod władzą duchowną ks. Sapiehy.** Stolica apostolska uwiadomiła poselstwo w Watykanie, iż zarząd Ziemi spiskiej i orawskiej, przyłączonej do Polski, przeszedł pod władzę duchowną Księcia Biskupa krakow. Sapiehy.

**Polska objęła przedstawicielstwo Gdańska zagranicą.** Polskie poselstwo w Berlinie zawiadomiło, że Polska przyjmuje dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwo wolnego miasta Gdańska zagranicą.

**Dar odzieżowy Amer. Wydziału Ratunkowego.** Polsko Amerykański Komitet pomocy dzieciom zajmuje się obecnie przygotowaniem rozdawnictwa daru odzieżowego, otrzymanego od Amer, Wydziału Ratunkowego fundacyi dla dzieci Europy. Dar ten obejmuje 280,000 płaszczyków. 350.000 par obuwia i 700.000 ciepłych pończoch.

Cyfry te charakteryzują najlepiej wielkość daru, który naród Amerykański śle nam już nie po raz pierwszy. Płaszczyki przygotowuje się w Warszawie z materyału, który nadchodzi z Ameryki w całych sztukach. Przygotowanie 280.000 płaszczyków wymaga 680.000 m. sukna. Gdyby tę ilość sukna rozciągnąć wzdłuż toru kolejowego, zajęłoby ono przestrzeń od Gdańska do Lwowa. Do przygotowania płaszczyków zostanie zużyte 30 000 kilometrów nici.

Przeciętnie przygotowuje się 5.000 płaszczyków dziennie. Niebawem produkcya dzienna zwiększy się do 8.000. Krajanie, szycie, sortowanie i rozdawnictwo tej odzieży zatrudnia około 1000 osób. Płaszczyki z obuwiem i pończochami będą wysłane ze składnic okręgowych PAKPD, we Lwowie i Warszawie do Komitetów powiatowych, rozrzuconych po całym kraju, a Komitety te, z kolei będą rozdawały odzież tę instytucjom opiekującym się dziećmi oraz kuchniom. Ten łańcuchowy system pozwoli odzieży tej dotrzeć do dzieci najbardziej potrzebujących, dla których jest przeznaczona. Całkowity ten dar stanowi wartość miliona dolarów. Gdy go się naładuje na wagony, wypełni dwa pociągi towarowe, złożone każdy z 40 wagonów.

Pomoc, jaką nam dziś w tej formie ofiarowuje Amerykański Wydział Ratunkowy dla tysięcy naszych dzieci, jest jeszcze jednym dowodem przezorności i troskliwości naszego przyjaciela Hoovera. dzięki któremu najbiedniejsze dzieci Polski mogą bez strachu oczekiwać zbliżającej się zimy.

**Morderstwo w Tatrach.** Nieznani kłusownicy zabili w Tatrach dwóch czeskich strażników leśnych koło Jaworzyny, gdy ci chcieli przytrzymać ich ze zdobyczą. Prasa czeska i słowacka wykorzystuje to zdarzenie, by Polakom niszczącym zwierzynę tatrzańską nie oddać Tatr spiskich Wobec tego władze polskie starają się energicznie schwycić morderców by wykazać, że to nie Polacy!

## KRONIKA.

**Do czytelników „Podhalanki"** Drożyzna pracy, druku i papieru zmusza nas do proszenia o zaległe prenumeraty i o regularne opłacanie jej nadal.

Kto nie przyśle zaległej prenumeraty do 15. października b. r. temu wstrzyma się wysyłkę gazety. Zarazem zawiadamiamy P. T. Komitety, Towarzystwa, Instytucje rządowe i prywatne, że wszelkie komunikaty możemy ogłaszać tylko za pewną opłatą.

Ogłoszenia umieszczamy po cenie 20 Mk. od wiersza, przy ogłoszeniach dłużej trwających damy rabat. —

Zaostrzenia te musimy wprowadzić ze względu na dobro wydawnictwa.

ADMINISTRACJA.

**Ostatni jarmark w Nowym Targu** był bardzo ożywiony. Ceny bydła są dalej zniżkowe, masło płacono od 900 do 1000 Mk. za litr, za jaja od 10 do 12 Mk. na cenach używali sobie zwłaszcza handlarze zbożem i mąką.

Za 1 kg, białej mąki żądają w Nowym Targu od 260 do 270 Mk, za 1 kg. ryżu kupionego przed kilku miesiącami 350 Mk.

Gdyby nie ten zorganizowany bandytyzm, byłoby na Podhalu o wiele taniej,

**Jatka mięsna „Stowarzyszenia urzędników"** w N. Targu wpłynęła na obniżkę ceny mięsa u tutejszych rzeźników do 120 Mk. za 1 kg. ale to zdaje się tylko chwilowo . . .

Rzeźnicy bowiem prowadzą przeciw tej jatce gwałtowną walkę i strawić jej nie mogą.

Starostwo nowotarskie nie może i nie powinno zamknąć tej jatki, jak tego życzą sobie rzeźnicy, ze względu na dobro ogółu.

Gdy bowiem tylko jatkę tę się zamknie, cena mięsa natychmiast pójdzie w górę, a do tego dopuścić nie można!

**Czeskie gwałty.** Dnia 28 sierpnia straż czeska graniczna przekroczyła nieprawnie granicę na obrębie Lipnicy małej na Orawie i przemocą uprowadziła Karola Pilarczyka lat 21 liczącego pochodzącego z Lipnicy małej. Wymieniony został wzięty do wojska czeskiego w roku 1920, a obecnie przybył za urlopem do swej wsi rodzinnej w zamiarze nie powrócenia już do służby w czeskiem wojsku.

Czesi dowiedziawszy się o tem uprowadzili go przemocą. Tu nadmienić należy, że Lipnica mała na

podstawie decyzji ambasadorów w Paryżu przeszła jeszcze w sierpniu 1920 roku pod panowanie polskie, wobec czego Pilarczyk powinien być zwolniony jako obcy poddany ze służby w wojsku czeskim. Tymczasem zatrzymano go aż do sierpnia b. r. a obecnie dopuszczono się na nim świeżego gwałtu.

Spodziewamy się, że ministerstwo spraw zagranicznych, które o tem zostało uwiadomione, zechciało poczynić energiczne kroki celem ukrócenia nadużyć czeskich.

**O Jaworzynę Spiską. Zakopane.** Na wiecu członków Tow. tatrzańskiego, odbytym w Zakopanem, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego w dobie obecnej, gdy roztrzyga się los Jaworzyny spiskiej a wraz z nią los Tatr spiskich, stwierdza jednomyślnie niezłomną wolę narodu polskiego wytrwania w walce o ratowanie spiskiej grupy Tatr, wzywa polskie czynniki rządowe, prowadzące rokowania, aby wytrwale stały na straży interesów polskich w Tatrach spiskich wobec czynników alianckich, stwierdza, że tak interesa ekonomiczne pogranicza, jak i głębokie poczucie narodowej nierozerwalności łączy Polskę z Tatrami spiskiemi, z których Polska nie zrezygnuje nigdy.

**Cegiełka wawelska.** Miasto Nowy Targ będzie figurowało na murach Wawelu, ale na tę cegiełkę złożyli pieniądze nie kto inny tylko profesorowie i uczniowie nowotarskiego gimnazjum. —

Jakiż to piękny przykład nie dla inteligencji, która chętnie daje na cele narodowe, a zarabia po 10—20 tysięcy marek miesięcznie po skończeniu uniwersytetu, ale dla tych panów, którzy chcą zarobić od 4 do 5 tysięcy dziennie. Chcielibyśmy na murach Wawelu widzieć także ich cegiełkę!

**Wiec urzędników** w sprawie obecnej drożyzny odbędzie się w niedzielę dnia 25 września o godz. 2 ej pop, w sali „Domu Ludowego“ w Nowym Targu.

**Czerwonka jeszcze grasuje:** W czasie od 4/9 do 10/9 b. r. stwierdzono urzędownie w tut. powiecie czerwonkę: w B. Dunajcu 6, Brzegach 3, Bukowinie 6, Grywałdzie 1, N. Targu 6, Witowie 7, Wróblówce 6, Załucznem 2, Poroninie 3, Zakopanem 30., czyli razem 70 nowych wypadków czerwonki.

**Tyfus w pow.** Spisko-orawskim: Jurgowie 9, Czarnogórze 3.

**Pieniądz w skrzyni zysku nie przyczyni!** Z czem jak z czem, ale z groszem zaoszczędzonym rozstać się ciężko. Wprawdzie człowiekowi, o którym wiadomo, iż trochę pieniędzy posiada, różni nieproszeni o to przyjaciele doradzają, aby pieniądz w obrót puścił, czy to na procent pożyczając, czy też dając na jaki interes. Dać jednak łatwo, odebrać za to trudniej. Jaki zaś interes jest dobry, jaki zaś zły tego nikt z góry nie przewidzi, a już najmniej chyba ten, co do interesu namawia. Nie po to człowiek pracował niejednej rzeczy sobie odmawiał, aby w jednej chwili stracić owoc pracy kilku lat, a choćby kilku miesięcy. Z drugiej jednak strony pieniądz schowany jak najlepiej, pieniądza nowego nie urodzi. Więc i wypuścić grosz z ręki — rzecz niepewna, ale i trzymać w skrzyni pod kluczem też strata, bo ceny na wszystko rosną, czyli że pieniądz co raz mniej wart. I jak to pogodzić jedno z drugiem? A jednak można, Trzeba jedynie zaoszczędzone marki wymienić na Bilety Skarbowe t. j. na taki pieniądz, który dochód daje, a więc wartości nie traci, na którego odwrotnej stronie widzieć codzień można o ile wartość jego urosła ile przysporzył zysku posiadaczowi, pomimo iż leży spokojnie w domu. Wymiany dokonać można w Urzędzie Podatkowym, w Kasie Skarbowej, w Centralnej Kasie Państwowej, w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Bilet Skarbowy daje procent 5 marek od stu, a od tego procentu rząd żadnego podatku nie pobiera. Biletem Skarbowym zapłacić można kaucję przy licytacji, można zabezpieczyć każdą wpłatę w urzędzie i to według tej wartości, jaką Bilet Skarbowy w tej chwili posiada, a nie według tej wartości, jaką za niego zapłaciło. W tym przypadku gdy posiadacz Biletu Skarbowego potrzebuje gotowizny, to wypłaci mu każdy z powyższych urzędów z dodaniem procentów, czyli zysku aż do dnia wymiany. Bilety Skarbowe są wypuszczone na sumy po 5000, 10000, 100000 marek. Każdy więc, kto mieni swoje oszczędności na Bilety Skarbowe osiągnie podwójną korzyść, nie rozstając się bowiem z groszem uciułanym, przysporzy sobie dochodu, dochód zaś ten z dniem każdym wzrastać będzie.

**Przedruki z Podhalanki.** Gazeta amerykańska „Ameryka Echo“ przedrukowała w numerze z dnia 4 września cały artykuł wstępny z Podhalanki pod tyt. „Stracone skarby“. Jest to już czwarty z rzędu artykuł red. Lubertowicza, który to pismo przedrukowało.

---

**Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności**

---

Marcin Moruń prosi o adres **p. Antoniny Ryper** i przesłanie go pod adresem *M. Moroń, Lipowa ad Żywiec.*



ZGUBIONO dnia 20 bm. „Tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne“ Józefa Waksmundzkiego z Harklowej. Łaskawy znalazca raczy oddać Waksmundzkim w Harklowej lub Józefowi Waksmundzkiemu, ul. Sobieskiego l. 17 w Nowym Targu, za wynagrodzeniem.





Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu